



## XXXX Międzynarodowy Rejs Przyjaźni PTTK „Odra 2019–rzeka, która łączy” z patronatem honorowym Prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie”

### Odrzańskie reminiscencje.

Rejs rozpoczął się w dniu 21.06 19 r. w Marinie Gliwice, gdzie wspaniała pogoda, sprawność i doświadczenie dźwigowego pozwoliła nam na szybkie i bezpieczne rozładowanie łodzi oraz wstępny klar na jachtach związany również z podniesieniem na każdej jednostce bandery żeglarzy PTTK i Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.



Czasu było niewiele, gdyż już o godz. 12.30 czekał na nas autobus, by zawieść nas w pobliże gliwickiej radiostacji, ściśle związanej z hitlerowską prowokacją, tuż przed wybuchem II wojny światowej.

Tam też czekał na nas przewodnik, który oprowadził nas po obiekcie i w bardzo ciekawy sposób opowiadał historię tego miejsca. Po dawce nieodległej historii, pojechaliśmy w pobliże gliwickiego rynku, by dalej, już pieszo, poznawać zabytki, ciekawe miejsca, historię przez duże „H”. Obowiązkowym punktem zwiedzania była wspólna fotka przy gliwickim Neptunie, pięknej rzeźbie usytuowanej na Rynku.



Później spacerkiem udaliśmy się do Palmiarni, gdzie przez dwie godziny podziwialiśmy tropikalną florę i faunę.

Następny dzień to faktyczne rozpoczęcie rejsu po wodzie, pierwsza śluza Łabędy, szybka nauka prawidłowego cumowania i zachowania się w komorze śluzy i pierwsze śluzowanie. Doświadczenie, które bardzo się przydawało na następnych 33 śluzach, jakże różnych pod względem konstrukcji i sposobu cumowania w komorze, ale również podejściem obsługi do wodniaków. Od razu trzeba generalnie pochwalić pracowników śluz za życzliwość i chęć pomocy wodniakom, choć wydaje się, że istnieje pilna potrzeba unifikacji zasad śluzowania. Dotyczy to przede wszystkim sposobu poboru opłat za śluzowanie i zakresu wymaganych danych jednostki i jej armatora.

W Marinie Ujazd przyłączyliśmy się do tradycyjnie obchodzonej w tym czasie Nocy Świętojańskiej, święta przygotowanego wspólnie przez władze samorządowe z Ujazdu, z Panią Burmistrz na czele, gestorami Mariny Gliwice i mieszkańcami gminy. Występy zespołów muzycznych, pokaz sztucznych ogni, wspaniała zabawa i doskonałe humory, sprawiły, że dopiero szarzejące niebo utuliło uczestników rejsu do snu.



Szybki przelot przez trzy śluzy i jesteśmy w Marinie Lasoki, znanej już nam z rejsu Odrą w 2009 r. Wiele zmian w infrastrukturze przystani, multum atrakcji dla dzieci i wodniaków i jak zawsze uczynny i gościnnie Bogdan Balawender. Tutaj też rozgrywamy pierwszy w serii konkursów strzeleckich z broni pneumatycznej, o Puchar Komandora, dla najlepiej strzelającej załogi i osoby z największą ilością trafionych „10”.



Czas niestety szybko płynie i już w dniu następnym cumujemy w Marinie Opole, bardzo ładnie położonej, blisko Centrum Miasta i jego zabytków. Tutaj ogromne podziękowania i ukłony dla Prezydenta Miasta, który przyjął patronat honorowy nad rejsem, wspaniale nas przyjął i pokazał miasto i jego zabytki. Zwiedzanie z przewodnikiem rozpoczęliśmy przy Wieży Piastowskiej, by później wzdłuż amfiteatru, opolskimi parkami i urokliwymi uliczkami przejść na Rynek. Podczas zwiedzania bardzo przydały się materiały promocyjne przekazane przez Wydział Promocji Miasta, które pozwoliły na lepsze zapamiętanie mijanych miejsc, a na pewno zachęciły rejsowiczów do ponownego odwiedzenia Opola, już na znacznie dłużej niż kilka godzin.



Po forsownym dniu i przejściu 8 śluz, w temperaturze blisko 40 C, wczesnym popołudniem jesteśmy gościnnie witani przez dyrektora MOSiR w Brzegu. Ładnie usytuowana przystań vis a vis Zamku Piastów Śląskich, daje nam wytchnienie, bezpieczne cumowanie, możliwość podłączenia do prądu (bezcenne dla podładowania akumulatorów łodzi, które posiadają pracujące na pełnych obrotach lodówki, schładzające wszelakie rodzaje napoje chłodzące). Wieczorem dzięki uprzejmości i gościnie Burmistrza Miasta, mamy przyjemność spędzić kilka godzin przy wspólnym grillu. Bardzo wysoka temperatura i świadomość atrakcji dnia następnego długo nie pozwala zasnąć. O godzinie 9.00 w dniu 27.06. 2019 r. wita nas Burmistrz Miasta przywożąc dla uczestników rejsu pamiątkowe gadzety

i materiały promocyjne Brzegu. Wspólna rozmowa, prezentacja łodzi i przedstawienie uczestników rejsu, z naszym Wspaniałym Ryszardem, ponad czterdziestoletnim żeglarzem na czele, od wielu, wielu lat pływającym w rejsach PTTK i będącym jego Bosmanem, daje wiele powodów do satysfakcji dla nas i podziwu ze strony Burmistrza. Później zwiedzamy Zamek Piastów, kilka chwil na uzupełniające zakupy i czas w dalszą drogę.

W tym miejscu muszę wspomnieć o Pani Elżbiecie Marszałek, pomysłodawczyni i organizatorce 22 Flisów Odrzańskich, która swoimi działaniami przywróciła do świadomości lokalnych władz samorządowych i uzmysłowiła im, jak bezcenną, a nie wykorzystaną wartością jest płynąca przez ich obszar rzeka Odra. Niezmiernie twarda i wymagająca inicjatorka tworzenia przez władze lokalne przystani i marin wzdłuż rzeki, wspierająca swoją wiedzą ich często nieporadne działania. Potem konsekwentnie sprawdzająca i rozliczająca je z przyjętych na siebie zobowiązań.

Dzisiaj, to, co możemy zobaczyć i gdzie się zatrzymać to przede wszystkim jej zasługa, a działające przystanie i ich doświadczenie niech będą przykładem do naśladowania nie tylko nad Odrą, ale i na innych Polskich Szlakach Wodnych.



Po krótkim przelocie dopływamy do Oławy, gdzie cumujemy przy prywatnym nabrzeżu, ładnie i wygodnie zaprojektowanym, z wodą i prądem na kei, z własną plażą na pomoście, z przywiezionym specjalnie piaskiem z nad morza. Gościnność córki Gospodarzy bardzo mile nas zaskakuje, a zimne plastry, grubo pokrojonego arbuza, po tak długim i gorącym dniu, stają się niczym ambrozja dla rozgrzanych tropikalnym słońcem ciał. Potem jeszcze długo, wspólnie spędzamy czas na „mostku” repliki starego żaglowca, nie do końca wierząc, że tak gorący wieczór może tak szybko zmienić się w zimny poranek. Poubierani w grube kurtki i długie spodnie rozpoczynamy odcinek do Wrocławia, który przy zamkniętej na czas remontu śluzy w Bartoszowicach, wydłuża nam się ponad dwukrotnie, dokładając do tego dodatkowo cztery, ponad planowane śluzy. Jak do tej pory nie mieliśmy na śluzach żadnych problemów z opłatami, wypisywaniu KP czy innych czynności administracyjnych. Jednak na tym odcinku, na jednej ze śluz zażądano od nas dokładnie wyliczonej kwoty za wspólne śluzowanie 13 jachtów, pod groźbą wyproszenia nas ze śluzy. Opłata za śluzowanie pobierana jest tylko gotówką, bez możliwości zapłaty kartą płatniczą, nie mówiąc o jakiegokolwiek przedpłacie za określoną ilość śluz czy płynących jednostek, a potem żąda się „drobnych”, gdzie nie

ma po drodze nawet gdzie rozmiąć pieniądze. Tak jak opisywałem zeszłoroczne przygody na Wielkiej Pętli Wielkopolskiej, wręcz obowiązkowym wyposażeniem jednostki chcącej się ślizować jest worek drobnych. Ale to już inny temat, na inne rozważania.

Z drugiej strony gdyby nie przychylność wrocławskiego RZGW, w osobie jego Dyrektora a przede wszystkim Kierownika Nadzoru Wodnego, spóźnieni kilka minut (śluzy w obrębie samego Wrocławia pracują tylko do 15.00) spędzilibyśmy noc z 28/29 czerwca zacumowani przy pustym nabrzeżu dolnego awanportu śluzy Szczytniki. Bardzo, bardzo dziękuję za pomoc i zrozumienie. Tutaj niestety bardziej kłaniają się przepisy, często niespójne, nie życiowe, wręcz oderwane od rzeczywistości, rodem z zamierzchłej epoki, niż brak chęci niesienia pomocy przez pracowników śluz, nadzorów wodnych, RZGW czy PW Wody Polskie.



Wrocław - stolica Dolnego Śląska. Miasto godne każdego grzechu. Prawie trzy godzinny spacer, tylko po wybranych miejscach tego fantastycznego dla zwiedzających miasta, upewnia nas, że we Wrocławiu bardzo łatwo się zakochać na dłużej. Przemiała przewodniczka, posiadająca ogromną wiedzę, a przede wszystkim łatwość jej przekazywania oprowadza nas po tajemniczych i klimatycznych miejscach Ostrowa Tumskiego i Starego Miasta. Pomimo zmęczenia, wysoka temperatura powietrza robi swoje, chętnie wędrujemy i z zaciekawieniem słuchamy jej opowieści o historii Miasta i dalszych planach rewitalizacji zabytków, o współczesności i koncepcji rozwoju Wrocławia. Po powrocie do miejsca postoju w Porcie Stanica, z zaciekawieniem oglądamy wieczorny pokaz ogni sztucznych, doskonale widoczny na bezchmurnym niebie.

Niestety wszystko, co dobre się szybko kończy i w niedzielę 30 czerwca zgłaszamy się ponownie na śluzie Szczytniki, by świeżo odnowionym Kanalem Miejskim, z nowymi wrotami przeciwpowodziowymi, dopłynąć na wysokość jazu Różanka. Tutaj cumujemy przy nabrzeżu, w pobliżu niedalekiego centrum handlowego i na zaproszenie wrocławskiego RZGW udajemy się na zwiedzanie jazu. Niewielu z nas miało kiedykolwiek możliwość oglądania tej dość skomplikowanej technicznie budowli hydrotechnicznej. Na wszystkich ogromne wrażenie robi spacer długim na około 150

m „podwodnym tunelem” pod konstrukcją jazu, a potem spoglądanie z bliska na przelewającą z hukiem wodę się przez kłapy jazu.

Przed nami ostatnie dwie duże śluzy skanalizowanej Odry, wyremontowana w Brzegu Dolnym i nowo otwarta śluza w Malczycach. Śluzowanie przebiega szybko i sprawnie, po przejściu 34 śluz, jak mówi przysłowie – „trening czyni mistrza”, wypływamy na Odrę swobodnie płynącą. Niestety, teraz dopiero zaczynają się dla nas prawdziwe trudności żeglugowe – permanentny brak wody w Odrze. Stan, który corocznie się powtarza, gorzej – pogłębia. Nie istnieje żadna żegluga towarowa, a pasażerska ma ogromne trudności i odbywa się na niewielkich odcinkach rzeki. Kłaniają się długoletnie zaległości w udrażnianiu rzeki i remontach brzegów.

My mamy wielkie szczęście i trafiamy pod opiekę Anioła Stróża, pierwszego, około 100 km odcinka wolno płynącej Odry, w osobie pana Pawła Łazika z RZGW Wrocław. Osoby sercem i duchem oddanej Odrze i tym, którzy po niej chcą pływać.

Tylko jego działaniom i innych pracowników wrocławskiego RZGW, mamy na tyle wody, aby z „falą” dopłynąć najpierw do Ścinawy, gdzie niestety nie udało nam się bezpiecznie zacumować, a później do Chobienia. Do wybudowanej w zatoce na lewym brzegu, ładnie wyposażonej przystani Nadzoru Wodnego, lecz niestety jeszcze nieoddanej oficjalnie do użytkowania. I znowu pomoc naszego Anioła pozwala części łodzi spokojnie zacumować z samej zatoce, a części przy brzegu piaszczystej łachy. Dopuszczona specjalnie dla nas dodatkowa porcja wody ze śluzy w Brzegu, pozwala nam w dniu następnym bezpiecznie dopłynąć do Mariny Głogów. Choć jesteśmy o jeden dzień wcześniej niż przewiduje harmonogram rejsu, jesteśmy bardzo życzliwie witani i profesjonalnie poustawiani pomiędzy y-bomami przystani. Również Wydział Promocji Miasta sprawił nam ogromną przyjemność organizując zwiedzanie miasta z przewodnikiem. Sam będąc już kilkakrotnie w Głogowie, z przyjemnością zwiedzałem całkiem nieznaną dla mnie miejsca, a widok z tarasu widokowego miejscowego ratusza wartym był wspinania się po 284 schodach.



Następnym miastem godnym odwiedzenia i pozostania przez kilka dni jest Nowa Sól. Ładna, monitorowana, choć już ciasnawa przystań daje schronienie i pozwala na bezpieczne pozostawienie łodzi na czas zwiedzania.

To również trochę sentymentalne miejsce dla wielu uczestników naszych rejsów. Tutaj przez wiele lat swą bazę wypadową dla swojego hauseboota „Panci” miał nasz

kol. Janusz, któremu jednak zdrowie nie pozwala już na dalsze eksplorowanie z nami Polskich Szlaków Wodnych.

W Nowej Soli rolę gospodarza przyjął dyrektor Muzeum Miejskiego, który powitał nas na przystani, poprowadził szlakiem najciekawszych miejsc miasta i zaprosił do swego muzealnego królestwa. Dużo czasu można poświęcić oglądając zgromadzone zabytki z XIX i XX wieku, dotyczące samej historii miasta i jego mieszkańców, jak również przebogate zbiory fauny i flory. W tym miejscu ogromne podziękowania za prezentację Nowej Soli.



W kolejnym dniu, szybki, choć nie bez problemów rejs do Cigacic. Rano wieje zimny i porywisty wiatr, zaczynają się przemiały i mielizny. Niestety prognozy dotyczące stanu wód i głębokości tranzytowej są coraz mniej sprzyjające. Gdzieś po cichu zaczyna się coraz bardziej wydawać prawdopodobny wariat B rejsu. Ominiecie najpłytszej, środkowej części Odry przez Berlin. Najpierw Szprewą, potem przez centrum Berlina, by następnie Hawelą wypłynąć ponownie na Odrę. Dodatkowe dwa dni drogi i około 100 km do przepłynięcia. Wariant na pewno bardzo interesujący dla uczestników rejsu, ale bardzo ryzykowny ze względu na ograniczoną liczbę miejsc gościnnych w mijanych niemieckich marinach. Z doświadczenia wiem, że nie zapowiedziane wpłynięcie do jakiegokolwiek mariny grupy 14 łodzi wywoła nie tylko zdziwienie i lekką panikę u hafenmajstra, ale zakończy się bezradnym rozłożeniem rąk. Brak miejsc.



Bardzo nie chciałem zakończyć rejsu przed czasem, albo zostawić na „piachu” łodzie o największym zanurzeniu. Mnóstwo telefonów do Nadzorów Wodnych, wiele pytań, na które nie ma dobrej odpowiedzi oraz własnych rozterek sprawia, że te kilka dni są dla mnie mocno stresujące. Aby nie pokazywać tego i nie powodować dodatkowego niepokoju wśród załóg decyduję, że w Krośnie Odrzańskim zrobimy tylko krótki postój i popłyniemy od razu do przystani przed służą w Eisenhuttenstadt. Długi, choć męczący odcinek pokonujemy na szczęście bez większych problemów. Wpłynęliśmy na graniczny odcinek Odry, lecz możliwość postoju w marinie po niemieckiej stronie, rekompensuje trudy tego dnia.

Tutaj mała dygresja. Odra- prawdziwa Księżniczka, trochę znająca zachodnie obyczaje żeglugowe, ale jednocześnie potrafiąca pokazać swoją słowiańską, rogatą duszę. Na swym lewym brzegu, od ujścia Nysy Łużyckiej, pięknie wystrzyżona pomiędzy główkami, ale pusta, na prawym „polskim” trochę pozarastana, ale pełna życia i przyrody. Taka „nasza” swojska. Nie widzimy żadnych odznak transportu towarowego, za to ogromne zdziwienie z widoku naszej flotyli u mijanych wędkarzy, na obu brzegach rzeki. Wielu z nich przyjaźnie nas pozdrawia, co nie zawsze na wyznakowanym torze wodnym się zdarza.

Ponowne analizy danych o poziomie wody w Odrze, konsultacje ze sternikami łodzi o największym zanurzeniu i ... płyniemy do Słubic, do zatoki przy Nadzorze Wodnym.



Patrząc na wskazania sondy, co chwila podnosi mi się ciśnienie, płyniemy prawie trąc po dnie, na szczęście na tych odcinkach Odra ma już w zasadzie piaszczyste dno.

Parafrazując żeglarskie życzenia o „stopie wody pod kilem” my chcemy tylko pół stopy, ale cały czas.

Podpływamy do Słubic i cumujemy w jedynym możliwym miejscu, przy wysokim, betonowym nabrzeżu Nadzoru Wodnego i przy burcie pasażerskiego statku Zefir. Miejsce dość odstrasające od pobytu, stoimy burtami, po trzy łódki obok siebie, z jedyną możliwością dostania się na ląd po przejściu przez dzioby poprzedzających jednostek. Niebezpieczne i jakimkolwiek komfortie nie mam mowy. Do czasu.



I w tym miejscu zacznę inną opowieść, tym razem o ludziach, którzy pracują na rzece, znają wodę od wody, a przede wszystkim są niesamowicie życzliwi i pomocni. Ci ludzie to zarządzający z PGW Wody Polskie, podległych RZGW i ich pracownicy różnych szczebli.

Choć obowiązują ich przepisy i wewnętrzne regulaminy, w niektórych przypadkach wręcz z innej epoki, są realistami i starają się pragmatycznie patrzeć na własne możliwości i potrzeby korzystających z rzeki wodniaków.

Wielu życzliwych pracowników, których nawet nie miałem przyjemności poznać i podziękować osobiście, ludzi, którzy bardziej z pasji niż niewielkich zarobków pracują od lat w administracji wodnej, którzy przy swym ogromnym doświadczeniu są w stanie pomóc w różnych sytuacjach i przy pomocy dostępnego im sprzętu bezpiecznie przeprowadzić przez przemiały i plosa, tuż przy główkach ostróg.

Już pobyt w Słubicach w pełni nas o tym przekonał, pokazał, że jeżeli tylko się chce



można zupełnie inaczej widzieć potrzeby pływających turystów wodniaków.

Szczególne podziękowania dla załogi kuterka „Kaśka”, która potrafiła przy wskazywanej w oficjalnych komunikatach 62 cm wodzie tranzytowej, przeprowadzić bezpiecznie, na odcinku Słubice - Osinów, jedną z naszych łodzi o zanurzeniu prawie 90 cm.?! To nie cud, ale przede wszystkim doświadczenie z pracy bezpośrednio na wodzie i trochę nieprecyzyjnego sposób pomiaru a przede wszystkim szybko i stale zmieniającej się głębokości wody w rzece. Ogromne dzięki i szacunek.



Bardzo mnie cieszy wiadomość, że powoli zaczyna się dostrzegać w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej potrzeby turystyki wodnej. I tej małej – kajakowej i tej większej - motorowodnej i jachtowej. Niech najlepszym przykładem będzie już realizowane udrożnienie drogi wodnej z Zalewu Zegrzyńskiego na Mazury. Konieczność dostosowania wielu obiektów hydrotechnicznych do potrzeb takiej turystyki, to nie fanaberia, ale przede wszystkim zwiększenie bezpieczeństwa podczas ślizowania (niewielkie, ale gęściej ustawione pachółki czy pierścienie cumownicze, choćby uwiązane grube liny przy drabinkach, zastępujące pływające polery), wygody wodniaków (archaiczny sposób opłaty za ślizowanie – tylko odliczona gotówka, podawanie wielu danych armatora i jednostki, celu podróży itp.- w zależności od miejsca ślizowania), ale i też obsługi śluzy (wypełnianie wielu „kwitów”). To też ujednoczenie przepisów, czy raczej ich stosowania (choć te są jedne, lecz na śluzach funkcjonują pewnie różnego rodzaju wewnętrzne przyzwyczajenia (?!) lub zalecenia, nie mające żadnego odniesienia prawnego do obowiązujących ustaw i rozporządzeń). Niby niewiele, ale aż tak dużo.

Liczę, że tegoroczny rejs PTTK „Odra 2019”, przybliży odpowiedzialnym za Polskie Wody wiele uciążliwych bolączek dotyczących turystyki wodnej. Dolegliwości występujących nie przez ich nie rozumienie, ale wyłącznie przez brak świadomości ich istnienia.

Zwiększenie realnej liczby turystów wodniaków, reprezentujących wszelkie jej odmiany, to nie tylko zysk dla zarządzających przystaniami lokalnych samorządów, OSIR-ów, czy prywatnych właścicieli przystani. To również zwielokrotnienie możliwości pokazania w mijanych miejscowości własnych atrakcji architektonicznych czy przyrodniczych turystom wodniakom, nie tylko z Polski.



Swój tegoroczny odrzański szlak zakończyliśmy w dniu 13 lipca w Szczecinie, a jego finałem była wspólna uroczystość powitania uczestników rejsu podczas Dni Odry przy Wałach Chrobrego. Gospodarzami powitania byli: pani Elżbieta Marszałek, wspólna pomysłodawczyni i wieloletnia organizatorka Flisów Odrzańskich - Kobieta Instytucja na Odrze, Krzysztof Żarna z Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego oraz Jerzy Raducha, dyrektor z Centrum Żeglarskiego w Szczecinie. Przemiała uroczystość, w trakcie, której została przekazana Eli Marszałek specjalnie przywieziona galanda - śląski wianek świętojańskiego, podczas której uczestnicy całego rejsu otrzymali bardzo cenione w środowisku turystów

wodniaków Złote Odznaki „Szlak Odry 741,6 km”, za jednorazowe przepłynięcie całej Odry, zakończona wręczeniem upominków ufundowanych przez władze marszałkowskie.



Dziękuję wszystkim uczestnikom rejsu, przyjaciółom, którzy ponad trzy tygodnie chcieli ze sobą płynąć, razem zwiedzać i się bawić.

Wszystkim tym wymienionym z nazwiska lub funkcji oraz tym, którzy swą często niezauważalną dla nas pracą, umożliwili nam zakończenie rejsu w miejscu i terminie przewidzianym w przygotowanym harmonogramie rejsu.

Podziękowania dla lokalnych władz samorządowych nadodrzańskich miejscowości które zachciały nas powitać i pokazać swe lokalne atrakcję, stowarzyszeń wodniackich, które nas chciały gościć, a szczególnie Państwowemu Gospodarstwu Wodnemu „Wody Polskie”.



Pływajmy razem, poznajmy się, rozpoznajmy wzajemne potrzeby i możliwości, konsultujmy wreszcie planowane działania związane z turystyką wodną.

Jak zawsze zapraszam na Polskie Szlaki Wodne i Przyjazne Brzegi wszystkich, którzy już poznali smak wodniackiej przygody oraz tych, którym ta przyjemność jeszcze nie jest znana.

Z wodniackim pozdrowieniem  
Komandor XXXX Rejsu PTTK „Odra 2019”  
Wojtek Skóra

### **Odnosiniki do relacji z rejsu:**

<https://gliwice.wody.gov.pl/aktualnosci/542-xl-miedzynarodowy-rejs-przyjazni-pttk-pn-odra-2019-rzeka-ktora-laczy-2>

<https://www.24gliwice.pl/wiadomosci/z-gliwickiej-mariny-wyruszył-rejs-przyjazni-kilkadziesiąt-jednostek-dopłynię-odra-do-szczecina/>

<https://brzeg.pl/aktualnosci/79092-xl-miedzynarodowy-rejs-przyjazni-pttk-pn-odra-2019-rzeka-ktora-laczy-zacumował-w-brzegu/>

<https://brzeg.pl/aktualnosci/79092-xl-miedzynarodowy-rejs-przyjazni-pttk-pn-odra-2019-rzeka-ktora-laczy-zacumował-w-brzegu/>

<http://www.slubice.pl/pl/wydruk?id=5339&cat=1&type=news>

<https://24kurier.pl/aktualnosci/wiadomosci/rejs-przyjazni-dotarł-do-szczecina/>

<https://www.facebook.com/RadioSzczecin/videos/2853739014701156/UzpfSTM0NjA5OTU1NTU4MDk1MzoxMDU2MzM5ODg0NTU2OTEz/>

<https://centrumzeglarskie.pl/aktualnosci/530-dni-odry-dobiegly-konca>

<http://www.flisodrzanski.pl>

<http://mojalasztownia.pl/?p=928>

<https://radioszczecin.pl/1,391614,z-gliwic-do-szczecina-uczestnicy-rajdu-pttk-dopl&idf=580434>

<http://ktz.pttk.pl/index.php/2-uncategorised/93-rejs-odra-2019>

<http://polskieszlakiwodne.pl/rejs-odra-2019-zakonczenie-wyprawy/>